

A. Borzobohaty ANKIETA

Do słownika Polski walczącej na Kresach Płn.-wsch. II Rzeczypospolitej

Pytania

1. BORZOBOHATY ADAM syn Konstantego, Franciszka, Józefa i Marii, Dominiki z domu Szrajber pseudonimy - Jelita, Pietuszek
2. 24 grudnia 1909 r. w Wilnie
3. Zmarł nagle 22 sierpnia 1922 r. w Bydgoszczy, na skutek rozległego zawału serca.
4. Do roku 1914 mieszkałem z rodzicami w Wilnie, na ulicy Kalwaryjskiej 4. Po wybuchu 1-jej wojny światowej ojciec jako lekarz wojskowy, w stopniu pułkownika został zmobilizowany a pozostała rodzina ewakuowana do Sum. W 1919 r. powróciliśmy z Sum do Wilna, na ulicę Kalwaryjską. W tym czasie gdy do Wilna wkroczyło wojsko polskie. Było to w Wielkim Tygodniu. W roku 1920 ojciec został oddelegowany na Śląsk, do Czeladzi, pozostała rodzina ewakuowana do Chetmna. W roku 1922 powróciliśmy z całą rodziną na Wilenszczyznę, zamieszkałiśmy w Stonej Wilejce. Tu ukończyłem do gimnazjum im. Śc. Kazimierza, które ukończyłem uzyskując maturę w 1929 r. W roku 1927 chorowałem na bardzo silne zapalenie płuc. W tym roku zmarł ojciec, został pochowany w Hesolym Dworze, koło Łokiszewa, w grobie rodzinnym Borzobohatych. Po ukończeniu gimnazjum postanowiłem pójść na ochotnika do wojska. Zgłosiłem się do Włodzimierza Motywickiego, do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii. Dostałem się do 8-jej baterii artylerii lekkiej. Po ukończeniu podchorążówki w stopniu plutonowego, skierowany zostałem do 1-ego Dywizjonu 19 P.A.L. w Stonej Wilejce. Pierwsze ćwiczenia w putku sprężystem na manewrach i ostrym strzelaniu w Łeśnej, koło Baranowicz. Wolny czas od ćwiczeń poświęcałem na uczenie analfabeków. Na dalsze ćwiczenia byłem powoływany co roku, na manewry i ostre strzelanie na Pohulankę w pobliżu Stonych Śmiecian. Po ćwiczeniach w 1931 r. byłem mianowany ogniomistrzem. W roku 1932 otrzymałem nominację na podporucznika rezerwy, w wojsku pełniłem

Stawił od 12.08.1929 do 16.09.1930 r. Jestem, 1929 r. dostatem się na studia, na wydział leśny Uniwersytetu Poznańskiego. Pod koniec 1-ego semestru - przenieść się na polmieko. Studia ukończyłem w 1934 roku, uzyskując stopień inżyniera. Należałem do akademickiego koła Hilian, a pod koniec studiów pełniłem funkcję prezesa koła. W kwietniu 1935 r. zacząłem pracę w Wilnijskiej Szkole Rolniczej, jako agronom rejonowy w pow. postawskim. W sierpniu 1935 r. ożeniłem się z Heleną Krakowską, zamieszkałem z żoną w powiatku w Dumilowicach pow. Postawy, następnie w Szkole Rolniczej w Wilnie przenieść się do woj. podogródzkiego. Objąłem podobne stanowisko agronoma rejonowego w Łdziszczole. Zamieszkałem z żoną w Wesołym Dworze, powiatku miałem pracę terenową, ^{prywatną} gospodarstwo. Jako inżynier-rolnik udzielałem tylko fachowych porad. W marcu 1939 r. byłem zmobilizowany, przydzielony do 1-ego Dywizjonu 19 p.a.l. w Łonek Hiljeje, gdzie byłem do maja 1939 r. Ponownie zostałem zmobilizowany w sierpniu 1939 r., brałem udział w wojnie obronnej w 1-szym dywizjonie 19 p.a.l. Na odcinku Hielin, Piotrków Trybunalski Skarżysko-Kamienna, Góry Śniatokowskie. W ramach grupy operacyjnej "Prusy" generała Dasb-Biernackiego. Dońdaws 1-ego dywizjonu był mój żakunkowski. Po wydarzeniach pod Piotrkowem i Sulejowem nawiązałem się z innymi grupami w Kieleckie i przez pewien czas byłem pod dowództwem p.płk. Petryńskiego, przemykające w kierunku Wisły.

5. Z wojny z pod Kiele, do Wilna wróciłem 15.10.1939 r. Dzień 15.10.39 r. był dniem szczególnym, tego dnia ponownie z niemieckiej okupacji Krakowskiej a z Wesołego Dworu wróciła żona z dziećmi, po "rozwiązaniu" w dniu 17 września, przez żołnierzy armii niemieckiej i chorążych z sąsiedniej wsi Pińczycze. Zabrali prawie wszystko co się dało, a resztę zniszczyli. Została z małymi dziećmi sama, bez środków do życia. Zamieszkała w Łdziszczole, dzięki pomocy znajomych przetrwała do pariskierka. Wojtko radzieckie wkroczyło do Wilna 19.09.1939 r., następnie przejechali w Ładę Sułkimi,

Z otrzymaniem pracy były trudności, można było dostać ^{tylko} pracę fizyczną i to dorywczą. Przez pewien czas roznośnikiem gazety - Kurier Wileński, stróżonatem na placu budowy, byłem pomocnikiem murarza, w końcu dostałem pracę przy mierniczym, który robił pomiary ulic miasta. Po wkroczeniu Niemców zdecydowaliśmy powrócić z żoną na wieś, do Wesołego Dworu sądząc że będzie tam łatwiej przetrwać wojnę. Wyjeżdżając w lipcu, w sierpniu 1941 r. przyjechała żona z dziećmi. Ubogo było ale na swoim. Założyliśmy wspólnie zorganizować gospodarkę od podstaw. Po pierwszym czasie grono mieszkańców Wesołego Dworu zaczęło się powiększać. Założyli młyny i uleki miodowe, wśród nich byli żydki. Treba było przystąpić i udelecić pomocy. Przyjechała z Wilna Surenajówna, zmieniona nazwisko na Reputkowska. (przeżyła wojnę, zamieszkała po wojnie w Jeleniej Górze i tam zmarła). Był też p. Ludwik Frydecki żyd - krytyk literacki z Warszawy. O losach jego opisuje Aleksander Maliszewski w książce "Na przekór nocą" str. 142. Dochodzą następni - małżeństwo z Wilna, byli właściciele hotelu na ul. Zamkowej oraz żydele o przybranym nazwisku - Domejko. Przyjechała też moja siostra Maria Hoznicka, Józef Szostak z Chojnic i siostrzeniec Zygmunt Jętoskiński. W czasie okupacji trzeba było nieraz pomagać sobie wzajemnie. Pan Szymon Brodowski, były burmistrz Łokiszcząt był zagrożony - Niemcy mieli go aresztować. Zabrawłem ze Łokiszcząt do Wesołego Dworu, odwiartem do miejscy Ginelów - Ziemiępinie, stamtąd dostał się do Wilna. W lipcu 1942 r. spalono w Łokiszcząt tartak i młyn, dokonali tego partyzanci sowieccy. W odwet za to Niemcy polecieli nacjonalistycznej organizacji Białoruskiej sporządzić listy do Gestapo. Na liście tej znalazło się moje nazwisko jako komunisty. Utrzymywałem się przez kilka dni, gdy 26 lipca powróciłem do domu, w pierwszym momencie żona wbiegła do pokoju, w którym spałem i kryknęła - zandarni. Wystraszony przez olento w mojej kocy. Szczęśliwie, ta część domu nie była okiemowana przez żołnierza litewskiego. Żołnierz ten w tym czasie rozmawiał

z mieszkańcami starego domu. Arrestować mnie przyjęli hitlerzy współpracujący z Niemcami. Po kilku dniach uchywania się zostałem podmerzony do Bielicy, dalej ruszyłem piechą do Hilna (140 km) w drodze odnalazłem Józka Szostaka, który przez pewien czas ukrywał się w Hesotym Dworze, zaopatrzony w odpowiednie dokumenty. Do Hilna dotarłem szorstkimi. Po pewnym czasie otrzymałem pracę (po prośbie znajomych z organizacji) w majątku Szumsk. Niedługo tu pracując, ponieważ pewnego dnia w same południe zapaliła się chlewnia, był to groźny pożar, spaliły się świnie. Niemcy uważali, że to sabotaż, zostałem przewiezony do Łosy. Pracując tam nie miałem, do lipca 1944 r. Po powrocie do Wilna otrzymałem pracę w biurze repatriacyjnym w Wilnie. Od lutego 1945 r. zostałem wyślany razem z Szymonem Brodniczem - petnomocnikiem, Ferdynandem Żukiem i Alojzym Rosolakiem do Ignalina, na punkt repatriacji.

6. W czasie okupacji często zmieniałem miejsce zamieszkania, musiałem uciekać. Gdziekolwiek jednak pracując starałem się o nawiązanie kontaktu z ruchem oporu. Już pierwszą knedź poznałem po powrocie z wojny w 1939 r. nawiązałem styczności z por. Franciszkiem Miszardkiem i mjr Antonim Olechnowiczem, znanymi do gimnazjum w Stoniej Wileja. Mieliśmy tutaj przygotowania wojtkowe i naukę konnej jazdy, którego był dowódcą. Spotykaliśmy się często w Wilnie, mieszkał na ulicy Krakowskiej. Były to początki przyszłej organizacji. W sierpniu 1941 roku, po przyjeździe do Hesotego Dworu, po prośbie Aleksandra Kuchorowiczona z Zohiesioła zostałem skontaktowany z p. Józefem Żninogradzkim p.s. "Turkuc" i zaproszony przez niego. Przyjąłem pseudonim "Jelita". Byłem żołnierzem konspiracji A.K. obwód "Mydło", w okręgu "das" Od sierpnia 1941 r. do lipca 1942 r. byłem dowódcą plutonu konspiracyjnego A.K. a następnie żołnierzem Nowogródzkiego Batalionu Piechoty "Bohdanka" VIII (77 PP) 19 O.P. A.K. Dowódcą tego Batalionu był Dr Józef Żninogradski pseudonim "Turkuc". Zamieszkały obecnie - Warszawa ul. Sokolowa 5 m 9. Rozpocząłem organizowanie siatki konspiracyjnej i plutonu żołnierzy A.K. Teren znalem dobrze,

Moim zastępcą był naczytel z Starcem - Stefanicki. Do plutonu należeli: Stojcy i Tadeusz Rosolakowie ze Zdrizciota, Domejko z Żytortowczyzny, Witoldimierz i Tadeusz Czerechowscy ze Zdrizciota i wielu innych mieszkańców Zdrizciota, których nazwiska nie pamiętam. Do konspiracji należał: Łofia i Hanna Czerechowskie, Stankiewa Rosolak, Aleksandra Kuchiarowiczówna. Folwark Wesoły Dwór stał się punktem przetrzonym. Zadaniem naszym było gromadzenie broni i funduszy na broń. Musieliśmy być w ciągłym pogotowiu. Do miligi zgłosili się młodzi chłopcy ze Zdrizciota ^{byli} Polakami, ^{chcieli} ~~chcieli~~ współpracować z nami. Pod koniec lipca 1942r. musieliśmy opuścić Wesoły Dwór, byłem organizator. Popewnym namie otrzymaliśmy pracę w majątku Szumsk, stamtąd zostaliśmy przeniesieni do Kosy, do młyna. Pracowaliśmy tam w latach 43-44. Biorąc jednocześnie udział w ruchu oporu. Poznałem tutaj kilku młodych ludzi, z których utworzyłem pluton A.K. Organizatorem był "Przełotka" Karimierz Wyszoki, staraliśmy się zdobyć broń i rozprężyć, użyliśmy się obchodzenia z bronią. Oddział nasz należał do 10 Brygady "Gustawa" - Brestaw Bukowski - trzeci zgrupowanie. Miałem również kontakt z Antonim Obchoniem "Polnareckim". Wskazywałem drogę do lasu, do partyzantki. Do młyna w Kosy często przyjeżdżali partyzanci, po maśle i omy dla krowi - zostawali pokwitowanie. Tak było do lipca 1944r. Zbliżał się front - Niemcy wycofywali się. Dowództwo A.K. ogłosiło mobilizację. Koncentracja wyznaczona w Barnej Hsi, koto Holkorażnik, ja ze swoim oddziałem rozprężyłem miastem za zadaniem zdobyć misso. Pamiętam, że gospodarze dali jałowca bankochytnie - to to dla polskiego wojaka. Miałem wtedy pseudonim "Pieturzek" Tam też spotkałem Bronka Skukonina, domedkatem się że Antoni Obchoniem ma jakieś kłopoty z dowództwem. Podczas koncentracji nad naszymi głowami krążyły sowieckie samoloty. Okazało się, że jesteśmy okrzem, przez wojaka radzieckie. Karano nam zbroję broni i po rozbrojeniu pogomiono nas do Miednik, jechowem rochem, przejeżdżając przez jakiś wieś oddziałem rohem gospodaroni a sam użyłem się w stodole, gdzie już było więcej takich uciekinierów. Wierozem ruszyłem w kierunku wsi Kocielinie, gdzie była moja żona, z dziećmi. Po przejściu frontu wynajeliliśmy dwie furmanki

i z całym dobytkiem ruszyliśmy do Wilna.

7. Po powrocie do Wilna po 17 lipca zamieszkałem na ul. Rosso 10, w moim mieszkaniu powstał punkt kontaktowo-przerutowy. Po pniez Franciszka Olszняка, i Mariana Wojciechomiera namyślałem kontakt z Klazimierem Pietraszkiewiczem. Bezpośrednio odwiedził nas Antoni Olechomier. Witając nas słowami „sursum corda” miał tu spotkania z „Borsuleiem” Świdnickim Augustowskim. Tutaj też poznałem panią Barbarę Dudykę, Hiszkiego współpracownika generała „Wilka”. Do mnie też należała komórka t. zw. kancelaria przerutek, prowadziliśmy wspólnie z p. Janiną Turouską p. s. „Jasia”. Pani Jasia przyjęła też pracę po Helenie Randównie, która po uwolnieniu, siedząc w więzieniu na ul. Rosso, zatrudniona była w pralni więziennej. Pralnia łączona się z kościołem Wniebowzięcia. Pracowała z więźniarką somerską. Umówiły się, że uciekną. W czasie nabożeństwa w kościele rozbrajały mur i w momencie gdy ludzie wychodzili z kościoła, wywały razem z nimi. Siostra zakonnica widząc to je omal nie zemdlała. Obie przedostały się do Polski. (Randówna była moją koleżanką z gimnazjum św. Klazimiera w Nowej Wileży). Pracę otrzymałem w Biurze Repatriacyjnym w Wilnie, prowadziliśmy rejestrację wychodzących do Polski. W lutym 1945, zostaliśmy wysłani do Komisji repatriacyjnej w Sgnalinie p. Szymon Brodowicz - pełnomocnik, Ferdynand Żukiel, Alojzy Rosolak i ja. Znowu Łódzkie Łódzkie razem, w pracy miałem możliwość zaopatrywania partyzantów z lasu w karty ewakuacyjne, umożliwiające wyjazd do Polski. Po kilku dniach, po przyjeździe do Sgnalina p. Szymon Brodowicz w czasie pracy dostał zawału, udało się uratować, wkrótce po drugim zawałku zmarł. Byłem w tym czasie w Wilnie, na pogrzeb odjeżdżałem. Został pochowany na cmentarzu w Polusach niedaleko Sgnalina. (W roku 1947 byłem na tym cmentarzu, grobu nie znalazłem). W sierpniu 1945, bógdaj w Wilnie namówiłem żonę żeby przyjechała z dziećmi do Sgnalina. Było to 13.VI - niedziela. W kościele zostałem poinformowany, że w mieszkaniu w Wilnie na ul. Rosso 10 jest „kociół” - siedzi A.K.W.D. Przez ośmiem dni

czekali na mój przyjazd. Odrzucił wyjazd do Polski - jako
Konstanty Michniewicz.

Kontakt z organizacją ^{of. k.} Armii Krajowej nadol. Spotkania w Poznaniu z Karikiem
Pietrankiewiczem, Marianem Hojzichowskim, Wacławem Walińskim i Antonim
Olechmoniem. Byłem punktem przekazywania pieniędzy dla rodzin partyzan-
tów, przyjeżdżających do Polski. Żona Wacława Walińskiego przywoziła pieniądze
do Poznania ja odbierałem i przekazywałem dalej. Tak trwało do 1948 roku.

8. 3.07.1948 - był telefon od Karika Pietrankiewicza, pomógł mi, że ma-
mi coś do przekazania. (Telefon był na podsłuchu). Tego samego dnia po połu-
dniu zostałem aresztowany, w Plemiskach k. Poznania. Pracowałem tam w gospo-
darstwie Państwowego Instytutu Naukowego Sierżentów Sił Powietrznych
jako kierownik gospodarstwa.

Zabrano mnie z podwórza i przewieziono do Poznania na ul. Kochanowskiego
a następnie do Warszawy na Koszykową.

W sierpniu zostałem przenieśiony na Rakoniewickę, gdzie byłem do 19.03.1949 r.
Śledztwo miałem w Poznaniu, siedząc u U.B. na ul. 24 grudnia.

Na rozprawie pierwszej w 1949 r. otrzymałem sześć lat ^{pozbawienia} więzienia, sędzią był mjr drack.
Sędzią w mierzaniu na ul. Młyńskiej, w Poznaniu.

Na drugiej rozprawie ^{z 02.1950 r.} otrzymałem 8 lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich
i honorowych i konfiskata majątku, z art. 86 KK W.P. Starsi odbywałem we Wrocławiu.

W październiku 1950 r. przewieziono mnie do Warszawy, jako świadka w procesie
Antoniego Olechmonia. Tutaj po 13 latach, spotkałem brata Hojzicha,
z którym siedziałem przez trzy miesiące.

W styczniu 1952 r. wróciłem do Wrocławia, na poprowadził - 292. W grudniu 1953 roku
zostałem przewieziony do Potulic a w grudniu 1954 r. uzyskałem wolność,
po renizji wyroku. Na Nowy Rok 1955 byłem w domu, Poznańskim syna,
który miał osiem miesięcy, gdy mnie zabrano. Po wyjściu z więzienia miałem
trudności z uzyskaniem pracy. W czasie mego pobytu w więzieniu żona również

nie mogła dostać pracy. Miała na utrzymaniu troje dzieci.
Łez, Kalinzi i Jacka.

9. Nie posiadam

10. Po przyjeździe do Polski w roku 1945 osiedliłem się w Miskyrzcu Wielkim.
tam pracowałem jako referent w Urzędzie Ziemskim.

Od 1946r - 1947r. pracowałem w gospodarstwie Uniwersytetu Poznańskiego
w Swarzędzu k. Poznania, jako kierownik gospodarstwa

od 1947r. do lipca 1948r. w Państwowym Instytucie Naukowym Selekcyjnych Stacji
Roślinnych w Pleszewach k. Poznania jako kierownik gospodarstwa

Od 3.07.1948r. do grudnia 1954 - niezajęcie

Od 1955r. do grudnia 1957r. w Przedsiębiorstwie Robót Wodno-Melioracyjnych w Osieku
jako kierownik zagospodarowania

Od stycznia 1957 do marca 1958 P.W.R.O. Wydział Roln. Ref. Rolnic. Zakład Dośw.
w Baranowie jako st. asystent

Od kwietnia 1958 - do sierpnia 1966r. P.W.R.O. Szewin - Stacja Dośw. Oceny Odmian
w Prusimiu - jako Dyrektor

Od 1 sierpnia 1966r. do września 1972r. - Wojewódzkie Biuro Geodezyj-
i Urzędni Rolnych w Bydgoszczy jako kierownik pracowni robót polowych.

W roku 1972 zmarła żona, ja po przebytym zawałe, przeszedłem na
rentę a w 1974 r. na emeryturę. W roku 1974 ożeniłem się po raz drugi.

11. 1. Odznaczony medalem wojska po raz 1, 2, 3 i 4 Londyn 15.08.1948.

2. - " - Krzyżem Armii Krajowej Londyn - 20.01.1973r.

3. - " - medalem za udział w wojnie obronnej 1939r. Warszawa 25.03.1987r.

4. - " - Srebrnym Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski

Warszawa 6.11.1990r.

12. nie posiadam
13. nie posiadam
14. Dr. Józef Żminogrodzki „Turkuc” Warszawa Sokolice 5 m²
15. nie posiadam

J. Bonobolota